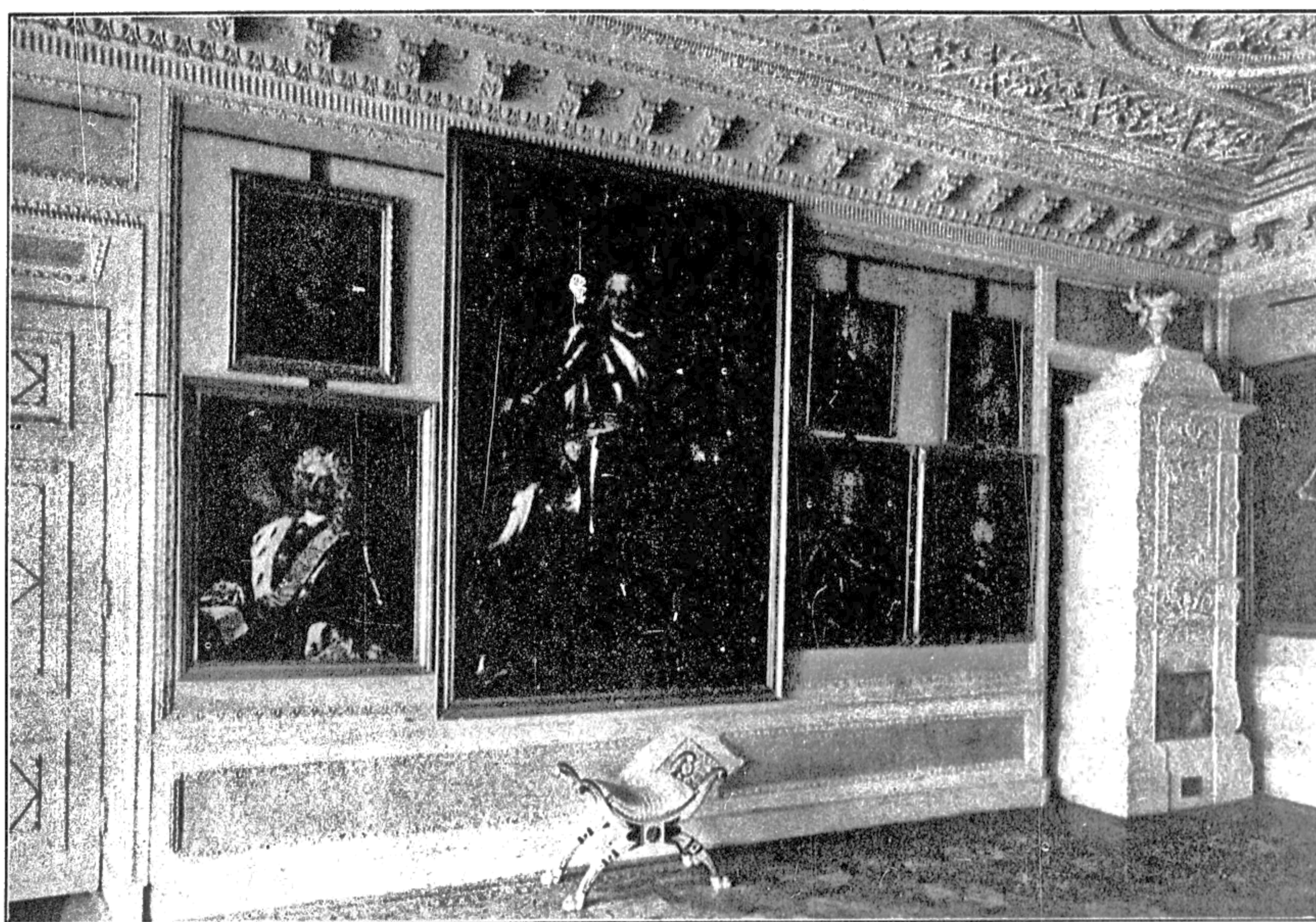




ŚCIANA W WIELKIEJ SALI.

go dyrektora Archiwum miejskiego, d-ra Aleksandra Czołowskiego, który około rozwoju Muzeum położył ogromne usługi, dziś już „Kamienica królewska” jest w nowej, godnej szacie. Restauracja jej przynosi zaszczyt dr. Czołowskiemu i dr. Rutowskiemu, którzy pilnie czuwali nad tem, aby w niej możliwie nic nie zmieniać, i z całym pietyzmem dbali o zachowanie pamiątkowej i architektonicznej wartości. Świadczy o tem przywrócenie dwupiętrowego krużganka, przepiękna sala parterowa, śliczne sale o ostrołukowych sklepieniach, pyszne drzwi i portale—wszędzie znać rękę troskliwą i mądrą, którą kierowały smak, poczucie obywatelskie i troska o najmniejszy szczegół, mówiący coś o dawnej kulturalnej Polsce.

Zebrane dotąd zbiory tworzą już wcale poważny zawiązek Muzeum. Są w nich portrety polskie (około 300) od XVI-go do XIX-go wieku, cenne ze stanowiska historyi. Samych portretów Jana III i jego rodziny jest już czternaście. Prócz tego jest mnóstwo pamiątek, odnoszących się do osoby króla, medali, monet, pieczęci, sztychów, druków, dyplomów, autografów—poza tem mnóstwo innych przedmiotów, jak przepyszna kolekcja broni, wykopaliska, lapidaryum i t. d. Do Muzeum włączono na razie także zabytki, odnoszące się do Lwowa, jak widoki miasta i jego poszczególnych ulic, budynków, scen historycznych, zabytki cechowe, municypalne, mone-

ty i medale, bite we Lwowie, portrety sławnych w dziejach Lwowa mężów i w. in.

Z całej Polski niemal zaczynają napływać dary i depozyty. Że tak się Muzeum, którego otwarcie wnet nastąpi, rozwija, zasługa w tem dr. Czołowskiego, który za zadanie życia swojego postawił sobie stworzenie pierwszorzędnej instytucji narodowej.



Dr. ALEKSANDER CZOŁOWSKI.

O dużej wiedzy, niezwykle energiczny, śmiały w inicjatywie, poświęcający się dla dobra ukochanego dzieła, zasługuje dr. Czołowski, aby miasto zapisało go w poczet swoich najdzielniejszych i bardzo zasłużonych obywateli.

Należy się to podnieść i ocenić.

Jakie są dalsze plany dr. Czołowskiego, poznałem z rozmowy z nim, kiedy udałem się do niego z ramienia *Tygodnika*.

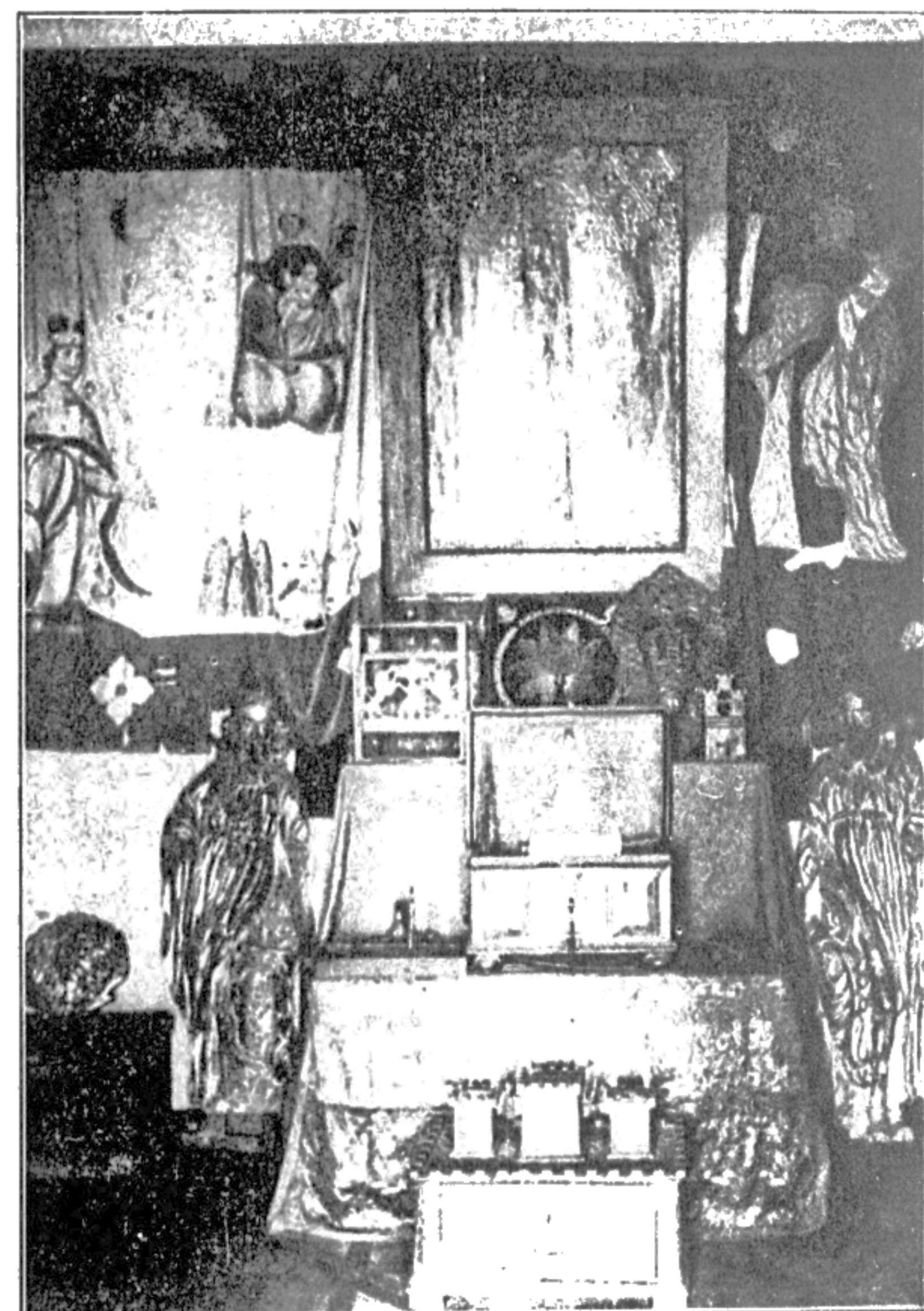
„Cały szereg zadań — mówił dr. Czołowski — czeka teraz Muzeum, jak naukowe opracowanie zbiorów, umiejętne ich ugrupowanie, uprzystępnienie ich w najszerszej mierze tak dla zwiedzającej publiczności, jak dla osób, pracujących naukowo. Jako organizm żywy, którego potrzebę odczuwa społeczeństwo, musi Muzeum dążyć do utworzenia w niem działu zabytków ruskich, żydowskich, ormiańskich, ażeby było pełnem odzwierciedleniem tego życia i stosunków, jakie istniały na wschodnich kresach Rzeczypospolitej przez tyle wieków. Obok tych wszystkich zadań, specjalnem zadaniem Muzeum powinno być stworzenie wielkiej galeryi polskich portretów historycznych i zebranie jak największej ilości okazów polskiej broni. Z czasem, gdy zbiory wzrosną, będzie musiało nastąpić ich zróżniczkowanie i wydzielenie działu zabytków, do Lwowa się odnoszących, jako osobnego „Muzeum historycznego miejskiego”.

Nim to nastąpi, od opieki miasta, kraju, państwa, od poparcia i ofiarności polskiego społeczeństwa, od tych, którzy losami tej instytucji kierować będą, zależy jej przyszłość”.

Zwiedzając nieuporządkowane jeszcze zbiory trudno wprost uwierzyć, że potrafił to zrobić jeden człowiek i to rozporządzający stosunkowo małymi środkami, bo od roku 1908—12 dotacją na restaurację w sumie 35.000 kor. Całość odnowienia kamienicy oblicza dr. Czołowski na 300.000 kor., na zakup zaś rocznie ma również nie wiele.

Dziś jest już w Muzeum razem z medalami przeszło 10.000 obiektów! Dr. Czołowski stworzył sam prawie kolekcję broni, która będzie pierwszą rzędną w Polsce. Pomysł i sposób urządzenia zbiorów w parterowych ubikacjach, które służyły niegdyś koszary gwardii króla Jana III, przynosi chwałę i zaszczyt twórcy jej, jak cała ta piękna, nieoceniona praca, która będzie pamiątką dla przyszłych pokoleń. A praca ta nie ustaje na chwilę. Dr. Czołowski jeździ, skupuje, bada sam na miejscu cenniejsze wykopaliska, wyrywa nieraz z rąk zagranicznych handlarzy drogie pamiątki, a wszystko to wyciszy, bez reklamy, bez rozgłosu. Ludzie, patrzący na powstawanie tego potężnego dzieła, które doda Łwowski kresowej stolicy Polski, popierają usiłowania inicjatora: z całego kraju poczynają już płynąć dary i depozyty, sale zapelniają się ustawicznie.

Opisywać szczegółowo nieraz bezcennych przedmiotów, na razie, z powodu nieuporządkowania nie można; z chwilą, kiedy Muzeum będzie już gotowe zamieścimy dokładne sprawozdanie. Dziś jeszcze jest

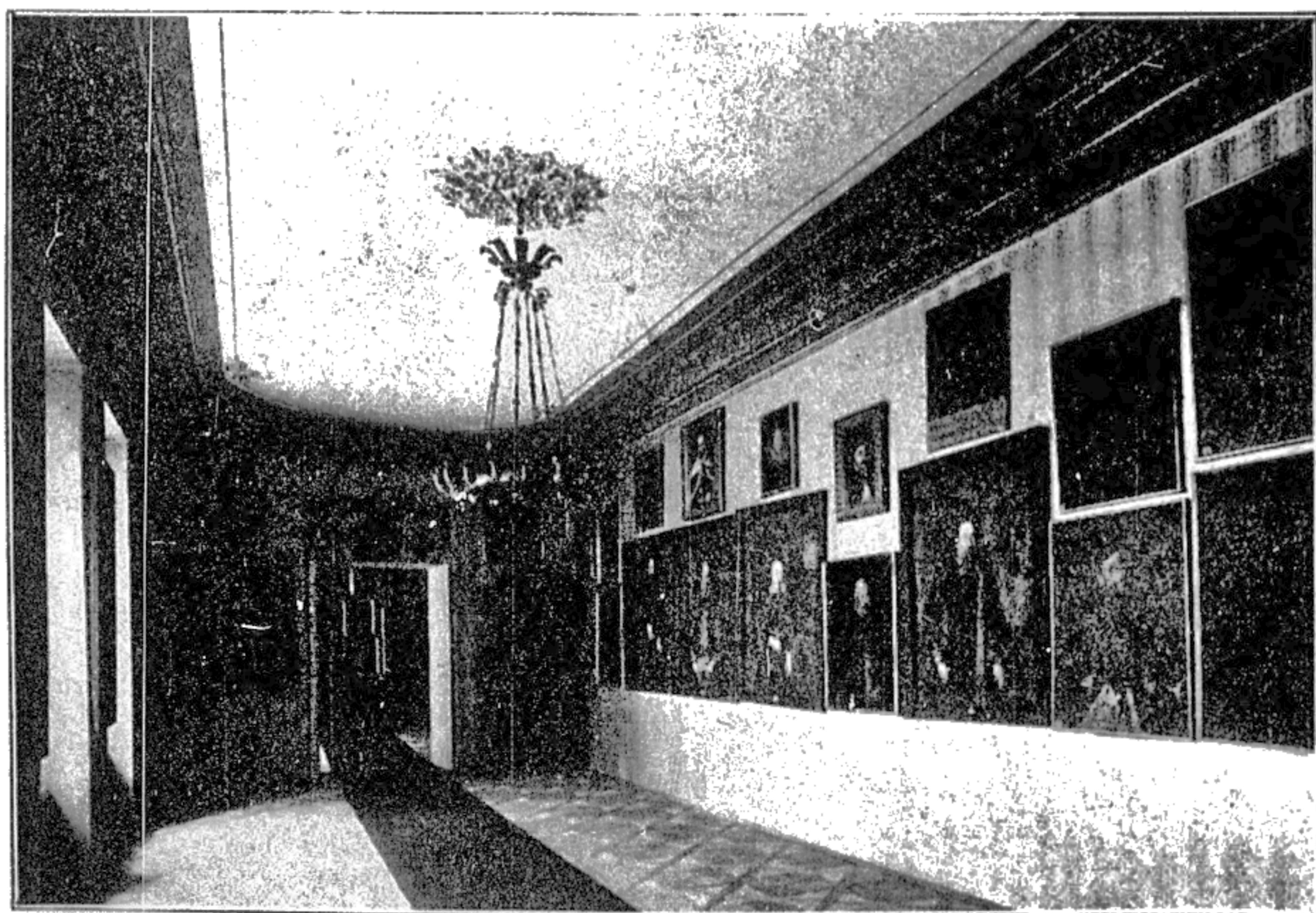


ZABYTKI CECHOWE NA II-IM PIĘTRZE W KOMNATACH SYPIALNYCH.

wiele do zrobienia, ale przy energii i pracy dr. Czołowskiego można się spodziewać, że ta nowa, wsparta placówka kulturalna we Lwowie niedługo zostanie oddana publiczności.

Godzi się również wspomnieć, że roboty adaptacyjne przeprowadził bardzo umiejętnie radca budownictwa p. Michał Łużecki.

ARTUR SCHRÖDER.



SALA PODWÓRZOWA Z MAŁOWIDŁAMI CECHOWEMI.